

MAREK MOZGAWA

## Obrona konieczna w polskim prawie karnym (zagadnienia podstawowe)

---

Self-defence in Polish Criminal Law (Basic Problems)

### I

Obrona konieczna należy do najstarszych instytucji prawa karnego. Choć zwykło się przyjmować, że pierwsze uzasadnienie prawa do obrony koniecznej dał Cycero w przemówieniu wygłoszonym w obronie Milona<sup>1</sup>, to jednak za autora reguły *vim vi repellere licet* należy raczej uznać prawnika Kasjusza (I w. n.e.). Tradycja obrony koniecznej, co potwierdziły teksty prawnicze, sięga co najmniej ustawy XII tablic, a więc połowy V w. p.n.e.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Cycero miał rzec: „Est enim ea non scriptas sed nata lex quam non legimus nec decimus, sed hausimus et arripimus, quod vim vi repellere licet” („Istnieje bowiem owo niepisane, lecz wrodzone prawo, którego się nie uczymy ani nie czytamy, ale które przyjmujemy i akceptujemy, iż siłę siłą odeprzeć wolno”), cyt. za: A. Marek, *Obrona konieczna w prawie karnym. Teoria i orzecznictwo*, Warszawa 2008, s. 10. Warto zauważyć, że odpowiedni fragment mowy pro Milone w rzeczywistości nie zawiera jednak paremii *vim vi repellere licet* i brzmi: (Cic. pro Milone 4,10) „Est igitur haec, iudices, non scripta, sed nata lex, quam non didicimus, accepimus, legimus, verum ex natura ipsa, hausimus, expresimus, ad quam non docti sed facti non instituti sed imbuti sumus, ut, si vita nostra in aliquas insidias, si in vim et in tela aut latronum aut inimicorum incidisset, omni honesta ratio esset expendiende salutis” („Istnieje dlatego, sędziowie, prawo, które nie jest prawem pisanym, lecz prawem naturalnym; prawem, którego my nie uczymy się, nie przyjmujemy, nie czytamy, ale które wychwytyjemy, czerpiemy i wydobywamy z samej natury; prawo, które przyjmujemy nie przez wyuczenie, lecz przez czyny, nie przez regulacje, lecz przez przyzwyczajanie; w taki sposób, że jeśli życie nasze stałoby się obiektem zamachu, jeśliby napaść uczynili przy użyciu przemocy i broni bandyci bądź wrogowie, każdy sposób uwolnienia się z opresji zasługiwałby na szacunek”). K. Amielańczyk, *Vim vi repellere licet. Kilka uwag na temat genezy prawa do obrony koniecznej w prawie rzymskim*, „Palestra” 2008, nr 11–12, s. 110–111.

<sup>2</sup> K. Amielańczyk, *op. cit.*, s. 109 i n.

Z uwagi na ramy opracowania uwagi historyczne muszą jednak być syntetyczne, dlatego też zostaną ograniczone tylko do ziem polskich po roku 1918. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości utrzymana została moc obowiązująca kodeksów karnych państw zaborczych. Głównym źródłem prawa karnego na terenach byłego Królestwa Polskiego i byłego zaboru rosyjskiego był rosyjski kodeks karny z 1903 roku (tzw. Kodeks Tagancewa). Na obszarze byłego zaboru pruskiego, obejmującego Śląsk, Pomorze i Wielkopolskę, zachowano przepisy kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej z 1871 roku, a na terenach byłego zaboru austriackiego, tzw. Galicji – austriackiej ustawy karnej z 1852 roku.

Ustawa karna austriacka (z 1852 roku) ujmowała obronę konieczną łącznie z przymusem nieodpornym w § 2 lit. g<sup>3</sup> wśród okoliczności wpływających na uchylenie zamiaru przestępnego (takich jak m.in. niepoczytalność, nieletniość, błąd, stan zupełnego „pijaństwa”), a zatem na „odjęciu czynowi charakteru poczytanej zbrodni”<sup>4</sup>. Należy zauważyć, że przy występkach i wykroczeniach analogicznego postanowienia nie było. Powołany art. 2 zawierał następujące warunki „Słuszną obronę konieczną wtedy tylko należy przyjąć, kiedy z właściwości osób, czasu, miejsca, rodzaju napadu lub innych okoliczności zasadnie wywnioskować można, iż sprawca użył niezbędnej obrony tylko do odparcia od siebie lub drugich bezprawnego napadu na życie, wolność lub majątek, albo że tylko z przerażenia, bojaźni lub przestrochu przekroczył granice takiej obrony. Przekroczenie to można karać stosownie do okoliczności jako czyn karygodny z niedbalstwa pochodzący według postanowień części drugiej niniejszej ustawy karnej (§§ 335 i 431)”<sup>5</sup>. Widać zatem wyraźnie, że przedmiotem obrony mogło być tylko życie, wolność lub mienie, ale nie np. honor; obronę honoru znał jednak (z pewnymi ograniczeniami) austriacki k.k. wojskowy z 1855 roku w stosunku do oficerów (art. 114)<sup>6</sup>.

Niemiecki StGB (z 1871 roku) stanowił w art. 53, że obrona konieczna „jest to działanie obronne, potrzebne do odwrócenia od siebie albo innej osoby obecnej bezprawnej napaści”. W doktrynie wskazywano, że *de facto* w grę wchodzi jedynie obrona dóbr osobistych, podkreślano jednak, że z uwagi na fakt, że art. 227 BGB dosłownie powtarza brzmienie art. 53 StGB oraz przy uwzględnieniu ustalonego w tej materii orzecznictwa należy przyjąć, że dobra materialne (jeśli są w bezpośrednim związku z osobą broniącą się, są w jej posiadaniu) mogą być przedmiotem obrony koniecznej. Jak zauważył W. Makowski, „zatem napaść na dom, jawna kradzież, rabunek itp. będą traktowane jako forma napaści na broniącego się osobie, nie będzie to dotyczyło dóbr, które nie są w jego posiadaniu, jakkolwiek

<sup>3</sup> Paragraf drugi nosił tytuł „Okoliczności uchylające zły zamiar”.

<sup>4</sup> W. Makowski, *Prawo karne. Część ogólna. Wykład porównawczy prawa karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego obowiązującego w Polsce*, Warszawa 1924, s. 300.

<sup>5</sup> J. Przeworski, *Ustawa karna austriacka o zbrodniach występkach i przekroczeniach z dnia 27 maja 1852*, Warszawa 1924, s. 14.

<sup>6</sup> W. Makowski, *op. cit.*, s. 301.

mogłyby stanowić jego własność, ale odparcie napaści na inną osobę, dotkniętą w jej stanie posiadania będzie objęte przez obronę konieczną. Sporna jest sprawa obrony honoru jednakże i tutaj ujawnia się skłonność do uznania za usprawiedliwioną obronę działań zmierzających do powstrzymania lub przerwania napaści<sup>7</sup>.

Rosyjski k.k. (z 1903 roku) w art. 45 stwierdzał, że „nie będzie uważany za przestępstwo czyn spełniony w obronie koniecznej przed bezprawnym zamachem na dobro osobiste lub majątkowe broniącego się lub innej osoby”. W drugiej części tego przepisu zawarte zostało postanowienie, iż przekroczenie granic obrony koniecznej „przez nadmiar lub niewspółczesność obrony ulega karze jedynie w wypadkach specjalnie w ustawie wskazanych”<sup>8</sup>. W doktrynie zasadnie wyprawdano z tego wniosek o wymagalności dla uznania obrony koniecznej swoistej proporcjonalności („aby działania obronne pozostawały w pewnym stosunku do napaści, nie przekraczając tego, co jest dla obrony niezbędne”) oraz aby skierowane było do zamachu aktualnego, a nie oczekiwanego w przyszłości lub już dokonanego<sup>9</sup>. W myśl ustawy rosyjskiej obronę konieczną można było stosować do wszelkich dóbr zarówno osobistych, jak i majątkowych i nie zachodziły również wątpliwości co do możliwości obrony honoru czy mienia.

Polski kodeks karny z 1932 roku hołdował zasadom liberalizmu i bardzo szeroko zakreślał granice obrony koniecznej. Stosownie do art. 21 § 1 nie popełniał przestępstwa ten, kto działał w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawný zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby. Kodeks ten nie stawiał warunku proporcji między dobrem zagrożonym zamachem a naruszonym poprzez jego odpieranie ani też nie artykułował wprost proporcji między natężeniem środków obronnych w stosunku do zamachu; ograniczał się do wymagania, aby obrona była „konieczna”<sup>10</sup>; przewidywał jednak możliwość przekroczenia jej granic (w art. 21 § 2<sup>11</sup>). Na gruncie doktryny pojawiały się wątpliwości odnośnie do tego, z czego wynika prawność obrony koniecznej<sup>12</sup>, jak również co do tego,

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Bliżej na ten temat por. W. Makowski, *Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego*, t. 1, Warszawa 1921, s. 152–157.

<sup>9</sup> *Idem*, *Prawo karne...*, s. 302.

<sup>10</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 15.

<sup>11</sup> Art. 21 § 2: „W razie przekroczenia granic obrony koniecznej sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet od kary uwolnić”.

<sup>12</sup> Jak pisał S. Śliwiński „Błędnie sądzi np. prof. Makarewicz, że prawność obrony koniecznej wynika z prawa karnego i niesłusznie uznaje za wadliwe orzecznictwo, które wypowiedziało trafną zasadę, że prawność obrony koniecznej nie wynika z polskiego prawa karnego, lecz z przepisów prawa cywilnego. [...] Nie powinno więc żadnej ulegać wątpliwości, że art. 21 przesądził jedynie, że obrona konieczna wyłącza przestępczość czynu – ale nie wypowiedza się co do tego, kiedy zachodzi prawność obrony koniecznej. [...] Jeżeli w prawie polskim mówimy o obronie koniecznej jako czynie w zasadzie prawnym [...] to dlatego, że prawność obrony koniecznej wypływa z prawa cywilnego, a mianowicie z art. 139 kod. zob. Przepis ten brzmi: «Kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawný zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, ten nie

jak interpretować konieczność obrony (gdzie przy wykładni odwoływano się do zasad dobrej wiary (art. 135 k.z. z 1933 roku) czy do zasad współzycia społecznego w celu zakreślenia rozsądnych granic stosowalności tej instytucji<sup>13</sup>. W doktrynie wskazywano również to, że mankamentem rozwiązania przyjętego na gruncie art. 21 k.k. z 1932 roku było to, że przepis ten pomijał kwestie zamachu na dobra społeczne, a brak ten doktryna i orzecznictwo wypełniały przez wykładnie pojęcia dobra „cudzego”<sup>14</sup>.

Kodeks karny z 1969 roku ujmował obronę konieczną w art. 22. Na plan pierwszy wysunięto obronę dóbr społecznych, która – jak wprost stwierdzono w uzasadnieniu projektu – „jest nie tylko prawem, lecz w nowych warunkach ustrojowych nawet obowiązkiem społecznym każdego obywatela”<sup>15</sup>. Wzorem ustawodawstwa karnego niektórych państw socjalistycznych kodeks wprowadził w art. 22 § 2 nową instytucję, zrównując ją w konsekwencjach z obroną konieczną („Działa w obronie koniecznej w szczególności ten, kto występuje w celu przywrócenia porządku lub spokoju publicznego, chociażby to nie wynikało z obowiązku służbowego”). Jak czytamy w uzasadnieniu, „intencją tego nowego unormowania, zachęcającego obywateli do interweniowania w zajścia chuligańskie, jest zaktywizowanie społeczeństwa w zwalczaniu naruszeń porządku prawnego przez występki o charakterze chuligańskim”<sup>16</sup>. Gdy chodzi o miarkowanie obrony koniecznej, to k.k. z 1969 roku (w art. 22 § 3) uznawał, że przekroczenie jej granic ma miejsce w szczególności wtedy, gdy „sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu”, z czego wyprowadzano wniosek, że działanie w obronie koniecznej nie może być nadmierne (zarówno w aspekcie użytych środków obronnych w stosunku do intensywności zamachu, jak i proporcji pomiędzy dobrem zaatakowanym a dobrem napastnika)<sup>17</sup>. I. Andrejew podkreślał, że „miarą dopuszczalności obrony jest jej «konieczność» w danych okolicznościach, przez co rozumiemy zarówno zakres środków niezbędnych technicznie do odparcia zamachu, jak i zasadność obrony z punktu widzenia moralno-społecznego”<sup>18</sup>.

---

odpowiada za szkodę, jaką wyrządził przy tym napastnikowi». Przepis ten nie mówi wprawdzie wyraźnie, że czyn taki jest «prawny», ale wynika to z tytułu przed art. 134 nast. kod. zob. «czynny niedozwolony»; skoro tam mowa o obronie koniecznej, której przedsięwzięcie nie uzasadnia odszkodowania, to widocznie obrona konieczna jest «czynem dozwolonym», a więc prawnym”. S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 148–149.

<sup>13</sup> Por. na ten temat A. Marek, *op. cit.*, s. 15.

<sup>14</sup> A. Krukowski, *Obrona konieczna na tle polskiego prawa karnego*, Warszawa 1965, s. 56; A. Gubiński, *Wylączenie bezprawności czynu*, Warszawa 1961, s. 12; A. Marek, *op. cit.*, s. 15.

<sup>15</sup> *Projekt kodeksu karnego oraz przepisów wprowadzających kodeks karny*, Warszawa 1968, s. 103.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 16.

<sup>18</sup> I. Andrejew, *Kodeks karny. Krótki komentarz*, Warszawa 1981, s. 34.

Obowiązujący kodeks karny z 1997 roku mówi o prawie do obrony koniecznej przed bezpośrednim, bezprawnym zamachem na jakiegokolwiek dobro chronione prawem (a zatem własne, cudze, społeczne). Gdy chodzi o granice obrony koniecznej (czy raczej jej miarkowanie), to powiela on rozwiązane przyjęte w art. 22 § 3 k.k. z 1969 roku. Istotnym novum jest uwzględnienie strachu lub wzburzenia, w wyniku którego doszło do przekroczenia granic obrony koniecznej (co w pierwotnej wersji art. 25 § 3 implikowało obligatoryjne odstępianie od wymierzenia kary, zaś po nowelizacji z 2009 roku – niepodleganie karze takiego sprawcy). Kolejna nowelizacja (z 26 listopada 2010 roku<sup>19</sup>) wprowadziła instytucję tzw. obrony koniecznej interwencyjnej (o czym bliżej będzie mowa w dalszej części opracowania).

## II

Określona w art. 25 k.k. obrona konieczna jest okolicznością wyłączającą bezprawność (tzw. kontratypem). Wolno sądzić, że każdy kontratyp wyłącza bezprawność kryminalną, jednak nie każdy – bezprawność w ogóle; konsekwencją tego poglądu jest podział na kontratypy względne i bezwzględne<sup>20</sup>. Z uwagi na fakt, że kodeks cywilny (art. 423) tak samo ujmuje obronę konieczną, jak czyni to kodeks karny (art. 25), niewątpliwie mamy tu do czynienia z kontratypem bezwzględnym<sup>21</sup>. Jak podkreśla się w doktrynie, funkcjonowanie tej instytucji uzasadniają dwie racje kryminalno-polityczne: indywidualistyczna i generalno prewencyjna. Według A. Wąska pokrzywdzony ma naturalne prawo do ochrony swych zagrożonych przez bezprawny zamach dóbr prawnych, zaś wykonywanie obrony koniecznej sprzyja umacnianiu przekonań członków społeczeństwa, że „prawo nie ustępuje przed bezprawiem”<sup>22</sup>. Społeczną racją obrony koniecznej jest potrzeba obrony porządku prawnego przed jego naruszeniami, zwłaszcza zaś wtedy, gdy powołana do tego władza nie jest w stanie wypełnić swoich zadań<sup>23</sup>. W sytuacji pomocy koniecznej (działanie w obronie dobra cudzego) można również podnosić solidarnościowy aspekt obrony koniecznej. Nie można jednak upatrywać w obronie koniecznej sposobu wyłączenia organów państwa w zwalczaniu

<sup>19</sup> Ustawa z 26 listopada 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o Policji (Dz. U. Nr 240, poz. 1602).

<sup>20</sup> Por. M. Mozgawa, [w:] *Prawo karne materialne. Część ogólna*, pod red. M. Mozgawy, Warszawa 2009, s. 224.

<sup>21</sup> A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. 1, Gdańsk 1999, s. 298.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 298. Por. też wyrok SN z dnia 27 lipca 1973 r., IV KR 153/73, OSNKW 1974, nr 1, poz. 5: „Instytucja obrony koniecznej ma na celu nie tylko ochronę dobra bezprawnie i bezpośrednio zaatakowanego, ale również kształtowanie zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem”.

<sup>23</sup> A. Wąsek, *op. cit.*, s. 298.

naruszeń prawa, a niedopuszczalne jest traktowanie tej instytucji jako natychmiastowego karania sprawcy bezprawnego zamachu<sup>24</sup>. Należy również podkreślić, że obrona konieczna nie jest obowiązkiem, a jedynie stanowi podstawę usprawiedliwienia naruszenia dóbr napastnika<sup>25</sup>.

### III

Przechodząc do omówienia warunków obrony koniecznej, należy stwierdzić, że będą przez nie rozumiał zespół ustawowo określonych okoliczności, których zaistnienie kwalifikuje czyn człowieka (formalnie naruszający ustawowe znamiona jakiegoś typu czynu zabronionego) w ramach tej instytucji, powodując wyłączenie możliwości uznania takiego czynu za karnie bezprawny<sup>26</sup>. W ramach obrony koniecznej wyróżnia się następujące jej warunki: zamach (który musi być bezprawny, bezpośredni i rzeczywisty) na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, odparcie zamachu, konieczność obrony, współmierność obrony do niebezpieczeństwa zamachu (art. 25 § 1 k.k.).

Według A. Marka przez zamach rozumie się takie zachowanie człowieka, które stwarza niebezpieczeństwo dla dobra chronionego prawem<sup>27</sup>, zaś A. Spotowski, mówiąc o zamachu, rozumie przez to „zachowanie ukierunkowane na naruszenie dobra prawnego”<sup>28</sup>. Z kolei W. Wolter uważa, że zamachem jest wyłącznie jakieś zachowanie się człowieka, które kryje w sobie niebezpieczeństwo dla jakiegoś dobra<sup>29</sup>. Zamach może polegać nie tylko na działaniu, lecz także na zaniechaniu<sup>30</sup> (np. wobec osoby, która wbrew żądaniu osoby uprawnionej nie chce opuścić cudzego domu – art. 193 k.k.). Zasadnie jednak podnosi się w doktrynie, że zamach w postaci zaniechania, przeciwko któremu może służyć obrona konieczna, musi polegać na zachowaniu bezprawnym kryminalnie (a zatem z wyłączeniem bezprawia cywilnego, np. w postaci niezapłacenia długu); nie ma natomiast znaczenia, czy takie zaniechanie wypełnia znamiona skutkowego typu czynu zabronionego czy też bezskutkowego<sup>31</sup>. Ustalenie, czy zachodzi zamach, nie jest uzależnione od stosunku psychicznego sprawy ataku na dobro do jego za-

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> A. Zoll, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna*, t. 1: *Komentarz do art. 1–116*, pod red. A. Zolla, Warszawa 2012, s. 449.

<sup>26</sup> A. Marek, *op. cit.*, s. 32.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 34. W innej pracy A. Marek mówi o zamachu jako zachowaniu, które stwarza bezpośrednie zagrożenie dobra korzystającego z ochrony prawnej. Zob. A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2006, s. 168.

<sup>28</sup> A. Spotowski, *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, Warszawa 1990, s. 251.

<sup>29</sup> W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 165.

<sup>30</sup> A. Wąsek, [w:] O. Górniok [et al.], *Kodeks karny. Komentarz*, t. 1: *Art. 1–116*, Gdańsk 2005, s. 317.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 317.

chowania; zamachem będzie zarówno umyślne, jak i nieumyślne godzenie w dobro chronione prawem<sup>32</sup>. Zamach musi być bezprawny, bezpośredni i rzeczywisty.

Określenie „bezprawność” przesądza o tym, że zamach może pochodzić jedynie od człowieka, bowiem jedynie człowiek może zachowywać się w sposób sprzeczny z prawem (w przypadku np. zwierząt możemy mówić o niebezpieczeństwie). Bezprawność oznacza, że w grę wchodzi nie tylko bezprawie kryminalne, ale również inne rodzaje bezprawia (np. cywilne). W wypadku bezprawia kryminalnego nie musi to być zamach stanowiący przestępstwo. W grę może bowiem wchodzić zamach (niestanowiący przestępstwa) ze strony osoby niepoczytalnej, małego dziecka czy osoby działającej w usprawiedliwionym błędzie (a zatem w przypadkach, gdy po stronie sprawcy brak jest winy). Nie są natomiast zamachami bezprawnymi czyny dokonane w ramach okoliczności wyłączających bezprawność czynu (a zatem nie jest bezprawnym zamachem zachowanie sprawcy działającego np. w ramach obrony koniecznej czy stanu wyższej konieczności<sup>33</sup>). Z tego też względu napastnikowi nie przysługuje prawo do obrony koniecznej przeciwko zachowaniu skierowanemu na jego dobro prawne, chyba że np. przekroczone zostały granice obrony koniecznej<sup>34</sup>. Budzi kontrowersje kwestia, czy wykonywanie własnego prawa wbrew zasadom współżycia społecznego (art. 5 k.c.)

<sup>32</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 451.

<sup>33</sup> Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że na gruncie kodeksu cywilnego występuje inne ujęcie stanu wyższej konieczności (art. 424 i 142 k.c.) niż w kodeksie karnym. Stosownie do art. 424 k.c. (zwanego defensywnym stanem wyższej konieczności): „Kto zniszczył lub uszkodził cudzą rzecz albo zabił lub zranił cudze zwierzę w celu odwrócenia od siebie lub od innych niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio od tej rzeczy lub zwierzęcia, ten nie jest odpowiedzialny za wynikłą stąd szkodę, jeżeli niebezpieczeństwa sam nie wywołał, a niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć i jeżeli ratowane dobro jest oczywiście ważniejsze aniżeli dobro naruszone”. W tym wypadku stan wyższej konieczności w prawie cywilnym skonstruowany jest znacznie wężziej niż w prawie karnym. W takim razie czyn dokonany w ramach stanu wyższej konieczności, odpowiadający warunkom prawa karnego, a nieodpowiadający warunkom prawa cywilnego, nie stanowi przestępstwa, ale bezprawie cywilne i jego sprawca jest obowiązany do naprawienia szkody. Co jest szczególnie istotne, przeciwko temu bezprawiu (cywilnemu) służy obrona konieczna (w rozumieniu art. 25 § 1 k.k.). Nie można jednak tracić z pola widzenia art. 142 k.c. (tzw. agresywny stan wyższej konieczności), który stanowi co następuje: „§ 1. Właściciel nie może sprzeciwić się użyciu lub uszkodzeniu lub zniszczeniu rzeczy przez inną osobę, jeżeli jest to konieczne do odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego dobrom osobistym tej osoby lub osoby trzeciej. Może jednak żądać naprawienia wynikłej stąd szkody. § 2. Przepis powyższy stosuje się także w razie niebezpieczeństwa grożącego dobrom majątkowym, chyba że grożąca szkoda jest oczywiście i niewspółmiernie mniejsza aniżeli uszczerbek, który mógłby ponieść właściciel wskutek użycia, uszkodzenia lub zniszczenia rzeczy”. W tym wypadku ujęcie jest szersze niż na gruncie kodeksu karnego, a przeciwko działaniu podjętemu w ramach uprawnień wynikających z art. 142 k.c. nie przysługuje obrona konieczna (ponieważ jest to działanie legalne). Zasadny jest postulat mówiący o potrzebie zmiany unormowań art. 142 k.c. w kierunku jego zharmonizowania nie tylko z art. 26 k.k., ale i z art. 424 k.c.

<sup>34</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 455.

może być potraktowane jako zamach<sup>35</sup>. A. Marek zasadnie uważa, że takie ujęcie nadmiernie rozszerzałoby pojęcie bezprawności zamachu (co grozi nadużywaniem instytucji z art. 25 k.k.)<sup>36</sup>. A. Zoll prezentuje natomiast pogląd odmienny, przyznając jednak, że może to być kwestia sporna<sup>37</sup>. W doktrynie podnosi się również, że zamachem bezprawnym jest także czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma<sup>38</sup>.

Co do zasady nie mają cechy bezprawności zachowania funkcjonariuszy publicznych, podjęte w ramach realizowania przez nich kontratypu szczególnych uprawnień czy obowiązków służbowych, a dla oceny legalności ich zachowania nie jest istotna merytoryczna słuszność podjętych decyzji<sup>39</sup>. Nie można jednak wykluczyć podjęcia działań obronnych wobec czynności funkcjonariusza publicznego w sytuacji, gdy określone zachowania funkcjonariusza w ogóle nie mieszczą się w ramach jego kompetencji albo stanowią ewidentne naruszenie tych kompetencji<sup>40</sup>. Słusznie podkreśla A. Zoll, że należy uznać za zamach bezprawny upoważniający do stosowania obrony koniecznej wykorzystywanie przez funkcjonariusza publicznego swoich kompetencji do załatwiania swoich prywatnych porachunków<sup>41</sup>.

Możliwe jest przyjęcie obrony koniecznej nawet przy istnieniu bójki. O bójce (w rozumieniu art. 158 k.k.) mówimy wtedy, gdy każdy z co najmniej trzech uczestników koniecznych występuje w charakterze napastnika i broniącego się (nie można wskazać strony wyłącznie ofensywnej i wyłącznie defensywnej)<sup>42</sup>. Osoba postronna, która nie angażuje się po stronie któregośkolwiek z biorących udział w bójce, a więc niebędąca jej uczestnikiem, stara się jej zapobiec w jakikolwiek sposób (np. przez rozdzielenie bijących się), działa w obronie koniecznej. Również ten, kto nie jest już uczestnikiem bójki (definitywnie się z niej wycofał albo stał się niezdolny do dalszego w niej udziału), ma prawo do stosowania obrony koniecznej<sup>43</sup>. Natomiast nie działa w obronie koniecznej ten, kto włącza się

<sup>35</sup> Por. R. Góral, *Obrona konieczna w praktyce*, Warszawa 2011, s. 45.

<sup>36</sup> A. Marek, *Obrona...*, s. 50.

<sup>37</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 455.

<sup>38</sup> R. Góral, *op. cit.*, s. 37; A. Wąsek, *Kodeks...*, s. 303.

<sup>39</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 455.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 456. Por. też postanowienie SN z dnia 27 października 1994 r., III KRN 144/94, OSNKW 1995, nr 1–2, poz. 3.

<sup>41</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 456.

<sup>42</sup> M. Budyn-Kulik, [w:] *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, pod red. M. Mozgawy, Warszawa 2010, s. 334.

<sup>43</sup> A. Wąsek, [w:] O. Górniok [et al.], *op. cit.*, s. 339. Jak zauważył SN w wyroku z dnia 20 grudnia 1984 r., II KR 289/84, OSNKW 1985, nr 7–8, poz. 58: „W sytuacji, gdy uczestnik bójki wycofuje się z niej i jest potem zaatakowany, wówczas uzyskuje prawo do obrony koniecznej, gdyż osoba, która nie bierze już udziału w bójce, przestaje być jej uczestnikiem, a w takiej sytuacji atak na nią należy ocenić jako bezprawny zamach, do którego odparcia uprawniony jest każdy atakowany. Wymaga to jednak dokładnej oceny, czy wspomniane wycofanie się jest faktyczne, a nie



do bójki w celu przyścia z pomocą jednemu z jej uczestników, bo w ten sposób powiększa krąg bijących się, potęgując tym samym niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia uczestników zajścia lub znajdujących się w pobliżu osób<sup>44</sup>.

Zamach musi być bezpośredni, tzn. stwarzać takie niebezpieczeństwo dla dobra prawnego, które może się natychmiast zaktualizować; trwa on tak długo, jak długo trwa stan niebezpieczeństwa utrzymywany zachowaniem napastnika<sup>45</sup>. Jak słusznie zauważył SN w wyroku z dnia 11 grudnia 1978 roku (II KR 266/78)<sup>46</sup>: „Bezpośredniość zagrożenia wchodzi w grę również wówczas, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone atakiem dobro zostanie zaatakowane natychmiast, w najbliższej chwili”. Z kolei w wyroku z dnia 8 lutego 1985 roku (IV KR 18/85)<sup>47</sup> SN podniósł, że „[p]ojęcia bezpośredniości zamachu na dobro prawne chronione nie można zawężać tylko do zadawania przez napastnika ciosów albo groźby zadania ciosu lub groźby użycia niebezpiecznego narzędzia, tj. do takiego bezprawnego działania, które już godzi fizycznie w napadniętego lub może to bezzwłocznie nastąpić. Bezpośredniość zamachu istnieje także wtedy, gdy po pierwszym ataku i krótkiej przerwie napastnik zmierza do powtórzenia zamachu, a istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zamiar swój zrealizuje natychmiast lub w najbliższej chwili”<sup>48</sup>. Zamach bezpośredni trwa przez cały czas utrzymywania stanu bezprawnego przy przestępstwach trwałych<sup>49</sup>, dlatego też np. osoba bezprawnie pozbawiona wolności ma prawo do stosowania obrony koniecznej przez cały czas trwania pozbawienia wolności (a nie tylko w chwili jej zatrzymania)<sup>50</sup>.

Wątpliwości budzi to, czy stanowi działanie w ramach obrony koniecznej podejmowanie środków obronnych przeciw przyszłym zamachom (montowanie pułapek na złodziei, np. w postaci samostrzałów czy podłączania prądu do drzwi lub okien), choć moim zdaniem takiej możliwości wykluczyć nie można (pod warunkiem jednak spełnienia określonych wymagań związanych z ich stosowaniem

---

pozorowane względami taktycznymi dla uzyskania lepszej pozycji do ponowienia ataku. To ostatnie wycofanie się nie uprawnia do obrony koniecznej”.

<sup>44</sup> Wyrok SN z dnia 26 lipca 1971 r., IV KR 119/71, OSNKW 1971, nr 12, poz. 190, z glosą A. Krukowskiego, „OSP” 1972, z. 2, poz. 36.

<sup>45</sup> J. Giezek, [w:] M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Warszawa 2004, s. 142. Por. też: M. Budyn-Kulik, *Zabójstwo tyrana domowego*, Lublin 2005, s. 216–217.

<sup>46</sup> „OSNKW” 1979, nr 6, poz. 65. Por. też wyrok SN z dnia 4 lutego 2002 r., V KKN 507/99, „OSNKW” 2002, nr 5–6, poz. 38.

<sup>47</sup> „OSNKW” 1985, nr 11–12, poz. 92.

<sup>48</sup> Zob. glosy: J. Bednarzaka, „NP” 1986, nr 11–12, s. 143; A. Wąska, „NP” 1988, nr 1, s. 119; A. Marka i E. Pływaczewskiego, „PiP” 1987, z. 4, s. 144.

<sup>49</sup> W. Wolter, *op. cit.*, s. 166. Dlatego też na przykład osoba bezprawnie pozbawiona wolności ma prawo do stosowania obrony koniecznej przez cały czas pozbawienia wolności (a nie tylko w chwili jej zatrzymania).

<sup>50</sup> A. Wąsek, *Kodeks...*, s. 301.

i ze świadomością odpowiedzialności osoby korzystającej z takich urządzeń za skutki wynikłe z niewłaściwego ich zadziałania<sup>51</sup>).

Zamach, wobec którego dopuszczalne jest stosowanie obrony koniecznej, musi być rzeczywisty (tzn. stwarzać obiektywne w danej chwili zagrożenie dla chronionego prawem dobra), a nie urojony (istniejący jedynie w wyobraźni sprawcy, bez realnego odbicia tego stanu rzeczy w obiektywnej rzeczywistości, a zatem niepowodujący żadnego rzeczywistego niebezpieczeństwa). W wypadku zamachu urojonego w grę wchodzi konstrukcja błędu co do kontratypu (art. 29 k.k.). Obrona przed urojonym zamachem stanowi urojoną obronę konieczną, a zatem faktycznie zamach na rzekomego napastnika, w stosunku do którego może on zastosować obronę konieczną<sup>52</sup>.

Zamach ma być skierowany na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, co oznacza, że obrona konieczna może mieć miejsce zarówno w wypadku odpierania

<sup>51</sup> Por. uwagi A. Wąska ([w:] O. Górniok [et al.], *op. cit.*, s. 320–321) oraz R. Górala (*op. cit.*, s. 58–60), którzy nie wykluczają takiej możliwości, oraz A. Marka (*Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 87), który neguje możliwość przyjęcia obrony koniecznej w takim wypadku. Według L. Gardockiego stosowanie takich zabezpieczeń nie jest działaniem w obronie koniecznej. Według tego autora w takich wypadkach uruchomienie zabezpieczeń następuje automatycznie, a nie jako działania obronne podjęte w reakcji na konkretny zamach. Jak dalej twierdzi L. Gardocki, „Nie oznacza to bynajmniej, że mają one przez to charakter nielegalny. Większość z nich mieści się w ramach uprawnień jednostki do ochrony swych dóbr i interesów [...]. Nie mogą jednak przekraczać pewnego, akceptowanego społecznie zakresu. Nie można np. postawić lokatorowi mieszkania zarzutu z powodu pogryzienia włamywacza przez niebezpiecznego psa. Natomiast podłączenie prądu do ramy okiennej będzie uznane za usprawiedliwione jedynie wtedy, gdy nie zagraża to życiu lub zdrowiu, a jedynie powoduje nieprzyjemne uczucie uderzenia prądem”. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2010, s. 113. Nie wydaje się jednak, by w praktyce montowanie urządzeń powodujących jedynie takowe nieprzyjemne uczucia u sprawcy mogłoby być skuteczne i zapobiec zamachowi. A. Krukowski przedstawił katalog warunków, które muszą zostać spełnione przy zastosowaniu zabezpieczających urządzeń technicznych: a) mają one działać tylko w chwili zamachu, b) powinny chronić przed zamachami na dobra prawnie chronione, c) przedmiotem ich działania może być tylko sprawca bezprawnego zamachu, a nie osoba przypadkowa, d) ich intensywność jest ograniczona do sparaliżowania zamachu, e) ostrzeżenie potencjalnego napastnika o istnieniu urządzeń zabezpieczających (wystarczy, by były one widoczne). A. Krukowski, *Obrona konieczna na tle polskiego prawa karnego*, Warszawa 1965, s. 39–40. Wątpliwości może budzić wymóg przedstawiony w pkt. e, bowiem – jak słusznie podkreśla J. Wawrowski – zmniejsza to skuteczność takowych zabezpieczeń, a poza tym taki obowiązek (ostrzeżenia) nie wynika z art. 25 k.k. J. Wawrowski, *Obrona konieczna a zabezpieczenia techniczne*, „Prok. i Pr.” 2006, nr 9, s. 40. Warto zauważyć, że również A. Zoll uważa, że ze względu na społeczno-prawny aspekt tkwiący u podstaw obrony koniecznej, należy wprowadzić wymóg ostrzeżenia o zamontowaniu takowych urządzeń. A. Zoll, *op. cit.*, s. 454. Oczywiście ryzyko instalowania takich urządzeń (np. uruchomienie ich w stosunku do innej osoby niż napastnik czy też wyrządzenie napastnikowi szkody nieproporcjonalnie dużej w stosunku do niebezpieczeństwa zamachu) spoczywa na osobie, która z takowych zabezpieczeń korzysta. Nie można również wykluczyć odpowiedzialności producenta takich zabezpieczeń (z uwagi np. na wadę techniczną produktu czy też nieprawidłowości zainstalowania urządzenia, jeśli instalacji dokonywał producent lub osoba przez niego upoważniona).

<sup>52</sup> Por. wyrok SN z 27 czerwca 1933 r., 2 K 422/33, „OSN(K)” 1933, z. 10, poz. 184.

zamachu na dobro własne (obrona własna), jak i w sytuacji odpiernia zamachu na dobro innej osoby czy społeczne (pomoc konieczna). Należy przyznać rację A. Zollowi, że „pomoc konieczna nie wymaga w zasadzie uzyskania zgody osoby, której dobro zostało zaatakowane. Jest ona bowiem również obroną porządku prawnego. Zgoda taka będzie jednak wymagana w tych przypadkach, w których zamach jest skierowany na dobra, którymi zaatakowany ma prawo swobodnie dysponować (dobra o względnej wartości społecznej)”<sup>53</sup>. Oczywiście, nie można podjąć obrony koniecznej w przypadku, gdy zgoda tej osoby na naruszenie określonego dobra wyłącza bezprawność zamachu. Nie ma jednomyślności w doktrynie w kwestii dopuszczalności udzielenia pomocy koniecznej w przypadku, gdy pokrzywdzony z jakichś powodów tego sobie nie życzy<sup>54</sup>. Można w tej kwestii przychylić się do poglądu A. Wąska, że wola ta powinna być uwzględniana, jeżeli pokrzywdzony obawia się, że np. udzielana pomoc może wzmocnić niebezpieczeństwo zamachu (np. zwiększyć agresję sprawcy) lub pokrzywdzony chce „oszczędzić” napastnika (np. nieletniego czy niepoczytalnego)<sup>55</sup>. W sytuacji jednak, gdy chodzi o dobra o znacznej wartości (np. życie), którymi pokrzywdzony nie może swobodnie dysponować, można (a nawet należy) podejmować obronę konieczną nawet wówczas, gdy ma to miejsce jednoznacznie wbrew woli osoby zagrożonej<sup>56</sup>.

Obrona konieczna zazwyczaj polega na działaniu, jednak – jak słusznie podkreśla A. Wąsek – nie można wykluczyć obrony przez zaniechanie (np. niepostrzymanie przez właściciela psa, który samoistnie atakuje napastnika)<sup>57</sup>. Jak trafnie zauważył SN: „Dla zaistnienia obrony koniecznej koniecznym jest, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prawnego. Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odwzajemnienia krzywd doznanych uprzednio [...] nie mają charakteru obronnego. Niezbędnym, podmiotowym elementem obrony koniecznej jest działanie z woli obrony, a nie z woli odwetu. Niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony. Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa” (wyrok z dnia 19 lutego 1997 roku, IV KKN 292/96)<sup>58</sup>. A zatem odpiernający zamach musi działać w celu jego odparcia, co zakłada świadomość zamachu i wolę jego odparcia<sup>59</sup>. Nieumyślna obrona konieczna

<sup>53</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 459.

<sup>54</sup> Por. bliżej na ten temat: A. Marek, *Obrona...*, s. 69.

<sup>55</sup> A. Wąsek, [w:] O. Górniok [et al.], *op. cit.*, s. 324.

<sup>56</sup> A. Marek, *Obrona...*, s. 69–70.

<sup>57</sup> A. Wąsek, *Zaniechanie i obrona konieczna w prawie karnym*, „Annales UMCS. Sectio G” 1972, vol. XIX, s. 212 i n.

<sup>58</sup> „Prok. i Pr.” wkł. 1997, nr 7–8, poz. 1. Por. też wyrok SN z dnia 30 grudnia 1972 r., Rwn 1312/72, „OSNKW” 1973, nr 5, poz. 69.

<sup>59</sup> A. Marek, *Prawo...*, s. 170.

jest niemożliwa, natomiast na skutek świadomie podjętej obrony koniecznej może dojść do nieumyślnej realizacji ustawowych znamion czynu zabronionego, np. nieumyślnego spowodowania śmierci napastnika<sup>60</sup>. Element subiektywny obrony koniecznej nakazuje pozostawienie poza jej ramami przypadków tzw. sprowokowanej obrony koniecznej (X prowokuje Y po to, aby „pod płaszczykiem” obrony koniecznej wyrządzić mu krzywdę). Jak zauważył SN w postanowieniu z dnia 19 czerwca 2002 roku (V KKN 34/01): „Wyzywające zachowanie napadniętego nie odbiera atakowi na życie lub zdrowie cech przestępnych. Zamach skierowany przeciwko życiu czy zdrowiu człowieka, jeśli nawet został w zasadniczej mierze wywołany nagannym zachowaniem napadniętego, na dodatek niestanowiącym czynu zabronionego, nie traci przymiotu bezprawności. Zatem trudno zgodzić się z poglądem, że przeciwko takiemu zamachowi napadniętemu nie wolno się bronić”<sup>61</sup>.

Brak jest również podstaw do przyjęcia obrony koniecznej, jeśli doszło do starcia pomiędzy dwoma osobami wzajemnie prowokującymi się w sposób świadczący o zgodzie obu na podjęcie walki. Słusznie podkreśla A. Zoll, że osoby te (obie) dokonują względem siebie zamachów bezprawnych i podobnie jak w przypadku bójki, także i w powyżej wskazanej sytuacji dopiero jednoznaczne zaniechanie akcji agresywnych i chęć przerwania walki statuuje prawo do obrony koniecznej wobec osoby kontynuującej zamach<sup>62</sup>.

Działanie w obronie koniecznej polega na odpięciu zamachu<sup>63</sup>, a to odpięcie zamachu musi być realizacją znamion jakiegoś typu czynu zabronionego<sup>64</sup>. Zasadnie podnosi A. Wąsek, że czyn popełniony w ramach obrony koniecznej może realizować znamiona różnych typów przestępstw – nie tylko umyślnych, ale też nieumyślnych lub z tzw. winy kombinowanej<sup>65</sup>; w grę mogą tu wchodzić

<sup>60</sup> J. Giezek, [w:] M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo...*, s. 145.

<sup>61</sup> LEX nr 53912.

<sup>62</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 457. Por też wyrok SN z 9 czerwca 1988 r. I KR 168/88 („OSP” 1990, z. 8, poz. 304), gdzie SN powiedział: „W wypadku, gdy w starciu uczestniczą tylko dwie osoby, które dobrowolnie podejmują walkę wręcz, brak jest podstaw do przyjęcia, że jedna z tych osób dokonuje bezpośredniego zamachu na życie lub zdrowie drugiego uczestnika walki, a druga działa w obronie koniecznej. Niezależnie bowiem od występujących z reguły trudności w ustaleniu szczegółowego stanu faktycznego w tego rodzaju zajściach, sam fakt występowania uczestnika w podwójnej roli (napastnika i napadniętego) nie pozwala na przyjęcie, że zaistniała sytuacja uprawnia jednego z walczących do bezkarnego działania [...]”.

<sup>63</sup> Nie jest odpięciem zamachu uchylanie się przed nim w postaci ucieczki czy jedynie zastraszanie się przed zadawanymi ciosami. A. Zoll, *op. cit.*, s. 459.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 459. Tak też T. Kaczmarek: „Obrona staje się oczywiście dopiero wówczas prawnokarnie relewantna, tj. nabiera cech ustawowego kontratypu, gdy zachowanie broniącego się wyczerpuje znamiona jakiegoś określonego typu czynu zabronionego”. T. Kaczmarek, *Z problematyki przekroczenia granic obrony koniecznej*, [w:] *Rzetelny proces karny. Księga Jubileuszowa Profesor Zofii Świdy*, pod red. J. Skorupki, Warszawa 2009, s. 700.

<sup>65</sup> A. Wąsek, *Problematyka kontratypów przy przestępstwach nieumyślnych*, „Palestra” 198, nr 10, s. 61.

odpowiednie postacie stadialne lub zjawiskowe tych czynów zabronionych. Zdaniem tego autora w praktyce najczęściej dochodzi w ramach obrony koniecznej do naruszenia lub narażenia życia, zdrowia, czci, nietykalności cielesnej, a rzadziej wolności lub mienia napastnika<sup>66</sup>. Akcja obronna musi być skierowana bezpośrednio przeciwko dobru napastnika. Każda zatem akcja, która dla odparcia zamachu dotyka dobra osoby trzeciej, nie jest obroną konieczną (choć niekiedy może zachodzić w takim przypadku stan wyższej konieczności)<sup>67</sup>.

Wracając jeszcze do problematyki pomocy koniecznej, trzeba zwrócić uwagę na wprowadzoną 26 listopada 2010 roku instytucję tzw. obrony koniecznej interwencyjnej (nawiązującej do brzmienia art. 22 § 2 k.k. z 1969 roku<sup>68</sup>). Celem wzmocnienia ochrony osób występujących w obronie zaatakowanego bezprawnym, bezpośrednim zamachem cudzego dobra chronionego prawem, działających na rzecz ochrony bezpieczeństwa lub porządku publicznego, przyznano im ochronę prawną przewidzianą dla funkcjonariuszy publicznych podczas lub w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych (art. 25 § 4 k.k.). Ochrona ta, stosownie do art. 25 § 5 k.k., nie dotyczy naruszenia przez sprawcę zamachu jedynie czci lub godności osoby stosującej pomoc konieczną. Nie wydaje się jednak, aby w praktyce ta zmiana mogła cokolwiek zmienić. Powiększa ona i tak już dużą kazuistykę kodeksu i zdaje się być przykładem populizmu ustawodawcy. Należy zauważyć, że badania empiryczne instytucji obrony koniecznej wskazują, że w praktyce dominuje zdecydowanie obrona wyłącznie dóbr własnych (ponad 70% badanych spraw), zaś tylko w ok. 10% spraw w grę wchodzi wyłącznie obrona dóbr cudzych<sup>69</sup>. Warte podkreślenia jest stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej odnośnie do nowelizacji kodeksu karnego wyrażone w „Opinii o projekcie o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o Policji – wersja z dnia 26 marca 2010 roku”. Zdaniem Komisji Kodyfikacyjnej: „Nie jest uzasadnione przekonanie [...], iż wprowadzenie surowszej odpowiedzialności karnej za naruszenie dóbr osób podejmujących się ochrony dóbr wspólnych lub dóbr innych osób będzie zachętą do tego typu działań. Jeżeli ktoś, przełamując strach, podejmuje się tzw. obrony interwencyjnej, to niewątpliwie zasługuje na nagrodę. Nie można wzmoczonej

<sup>66</sup> *Idem*, *Kodeks...*, s. 306.

<sup>67</sup> W. Wolter, *op. cit.*, s. 169. Trafna jest jednak uwaga A. Wąska, że ta ocena może doznać modyfikacji, w przypadku gdy osoba trzecia jest narzędziem w rękach napastnika (wskutek szantażu). Wówczas, zależnie od tego, czy jej zachowanie oceniane przez pryzmat przepisów art. 26 § 1 i 2 k.k. stanowi bądź też nie stanowi bezprawnego zamachu, to zachowanie obronne w stosunku do zachowania tej osoby znajdzie podstawę w instytucji obrony koniecznej (art. 25 k.k.) albo stanu wyższej konieczności (art. 26 k.k.). *Ibidem*.

<sup>68</sup> Przepis ten brzmiał: „Działa w obronie koniecznej w szczególności ten, kto występuje w celu przywrócenia porządku lub spokoju publicznego, chociażby to nie wynikało z obowiązku służbowego”.

<sup>69</sup> P. Bachmat, *Instytucja obrony koniecznej w praktyce prokuratorskiej i sądowej*, „Prawo w Działaniu” 2008, nr 3, s. 57.

ochrony karnoprawnej traktować jako specyficznej nagrody. Sankcja karna nie jest nagrodą dla osoby pokrzywdzonej, lecz wyrazem wypełniania swojej funkcji przez organa wymiaru sprawiedliwości i reakcji na popełnione przestępstwo. Także, z tego punktu widzenia patrząc, brak jest podstaw do różnicowania sankcji za atak na broniącego własne dobro od ataku na osobę występującą w pomocy koniecznej<sup>70</sup>. Krytycznie ustosunkowując się do wprowadzonej zmiany, warto podnieść także i ten aspekt, że wprowadzona regulacja implikować będzie trudności dowodowe w odniesieniu do znamion strony podmiotowej czynu zabronionego popełnianego przez napastnika w stosunku do działającego w ramach pomocy koniecznej (sprawca bowiem – przy przestępstwach umyślnych – swoją świadomością będzie musiał obejmować to, że broniący się podejmuje działania w celu ochrony bezpieczeństwa lub porządku publicznego).

Opowiadając się jednoznacznie za samoistnym charakterem obrony koniecznej, należy jednak wskazać na pewne wątpliwości, jakie wiążą się z tym zagadnieniem, jak również z kwestią rozmiarów (zakresem) obrony koniecznej. W jednym ze swych orzeczeń SN zauważa wprost: „Przy obronie koniecznej nie obowiązuje zasada subsydiarności” (wyrok z dnia 14 maja 1984 roku, II KR 93/84)<sup>71</sup>. W wyroku z dnia 4 lutego 1972 roku (IV KR 337/71)<sup>72</sup> SN podkreślił, że: „Osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jej swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu”. Inaczej rzecz ujmując m.in. A. Zoll, który postuluje przyjęcie zasady względnej subsydiarności, ograniczającej prawo do odpierania zamachu kosztem dobra napastnika tylko do tych sytuacji, w których nie było innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu<sup>73</sup>. Słusznie zauważa się w doktrynie, że przyjęcie takiej koncepcji, mimo jej walorów, „rozmywa” granice obrony koniecznej<sup>74</sup>. Na gruncie art. 25 k.k. konieczne jest zachowanie (w ograniczonym zakresie) zasady proporcjonalności, co wynika z przepisu art. 25 § 2 k.k. (nakazującego, aby sposób obrony był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu) oraz z określenia, że chodzi o obronę konieczną. Choć można w ramach obrony koniecznej poświę-

<sup>70</sup> Zob. <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/komisje-kodyfikacyjne/komisja-kodyfikacyjna-prawa-karnego/opinie-komisji-kodyfikacyjnej-prawa-karnego>.

<sup>71</sup> „OSNPG” 1985, nr 5, poz. 63. Por. też wyrok SN z dnia 9 kwietnia 2002 r., V KKN 34/01, LEX nr 53912, gdzie wyrażono takie samo stanowisko: „Pogląd o subsydiarności obrony koniecznej sprzeczny jest z samym brzmieniem przepisu art. 25 § 1 k.k. Odrzucony został całkowicie zarówno w nauce prawa karnego, jak i w judykaturze (z wyłączeniem jednak sytuacji określonej w art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Prawo do obrony koniecznej ma bowiem charakter nie subsydiarny, lecz samoistny”.

<sup>72</sup> „OSNKW” 1972, nr 5, poz. 83.

<sup>73</sup> A. Zoll, *op. cit.*, s. 464.

<sup>74</sup> J. Giezek, [w:] M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, *Prawo...*, s. 146.

cić dobro napastnika o wartości wyższej niż dobro chronione przed zamachem, to jednak znamię konieczności obrony należy rozumieć jako wymóg podjęcia sposobu obrony wyrządzającego napastnikowi szkodę najmniejszą z możliwych<sup>75</sup>. Jak zasadnie stwierdził SN w wyroku z dnia 6 września 1989 roku (II KR 39/89)<sup>76</sup>: „Obrona jest niewspółmierna wtedy, gdy sprawca narusza dobro napastnika w większym stopniu niż było to konieczne albo dobro, którego naruszyć nie było konieczności. O niebezpieczeństwie zamachu decyduje szereg czynników, w tym dobro zaatakowane, siła i środki zamachu oraz sposób ich użycia, właściwości napastnika, czas i miejsce zamachu, wreszcie dynamicznie rozwijający się przebieg, który może potęgować lub zmniejszyć to niebezpieczeństwo. Tylko łącznie, we wzajemnym powiązaniu, rozpatrywanie całokształtu tych okoliczności może być podstawą wniosku o stopniu społecznego niebezpieczeństwa zamachu”.

Niebezpieczeństwo zamachu należy oceniać w chwili jego wystąpienia i w związku z jego przebiegiem (*ex ante*, a nie *ex post*) i nie wolno sugerować się skutkami obrony, nawet jeśli są nimi śmierć napastnika lub ciężkie uszkodzenie ciała<sup>77</sup>. Jak słusznie zauważył SN: „Tragiczny skutek w postaci zejścia śmiertelnego wskutek zastosowania obrony koniecznej nie może decydować, bez głębszej analizy okoliczności zajścia, o przekroczeniu granic obrony koniecznej, a dla właściwej oceny, czy przekroczenie takie nastąpiło, należy rozważyć, czy i jakimi innymi skuteczniejszymi środkami obrony przed atakiem napastnika mógł dysponować oskarżony” (wyrok SN z dnia 12 lutego 1973 roku, I KR 346/72)<sup>78</sup>.

Przekroczenie granic obrony koniecznej może mieć postać ekscesu intensywnego (zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernej do niebezpieczeństwa zamachu) lub też ekscesu ekstensywnego (który polega na obronie przedwczesnej – *defensio antecedens*, gdy zamach nie wszedł jeszcze w fazę bezpośredniości, lub też spóźnionej – *defensio subsequens*, gdy bezpośrednie zagrożenie zamachem już ustało)<sup>79</sup>. Konsekwencją przekroczenia granic obrony koniecznej jest bezprawność zachowania broniącego się, co może implikować jego odpo-

<sup>75</sup> Por. wyrok SN z dnia 14 czerwca 1984 r., I KR 123/84, „OSNPG” 1985, nr 4, poz. 51.

<sup>76</sup> „OSNPG” 1990, nr 2, poz. 16.

<sup>77</sup> A. Marek, *Kodeks...*, s. 90.

<sup>78</sup> „OSNKW” 1973, nr 7–8, poz. 94. Należy podnieść, że europejska konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (ratyfikowana przez Polskę w 1992 r.) w art. 2 ust. 2 stanowi, że pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z konwencją, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą. Przenosząc to na grunt kodeksu karnego, należy stwierdzić, że będzie przekroczeniem granic obrony koniecznej umyślne pozbawienie życia napastnika, w sytuacji gdy nie było to b e z w z g l ę d n i e k o n i e c z n e bądź też obrona dotyczyła innego dobra niż osoby przed bezprawną przemocą (np. pozbawienie życia złodzieja samochodowego).

<sup>79</sup> Por. A. Marek, *Kodeks...*, s. 91. Por. również interesujące uwagi W. Woltera, *op. cit.*, s. 121. Bliżej na ten temat por. M. Szafraniec, *Przekroczenie granic obrony koniecznej w polskim prawie karnym*, Kraków 2004.

wiedzialność karną<sup>80</sup>. Stosownie do art. 25 § 2 k.k. sąd może jednak zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia. *Ratio legis* takiego unormowania widzi się w zmniejszeniu stopnia społecznej szkodliwości takiego czynu<sup>81</sup>.

Na uwagę zasługuje stanowisko wyrażone przez SN w postanowieniu z dnia 3 stycznia 2002 roku (IV KKN 635/97)<sup>82</sup>, w którym to stwierdził, że: „Dla przyjęcia przekroczenia granic obrony koniecznej przez jej nadmierną intensywność konieczne jest dokonanie opartego na ocenie całokształtu występujących w sprawie okoliczności ustalenia, że osoba odpierająca zamach obejmowała zarówno swą świadomością, jak i wolą naruszenie (przez zastosowanie niewspółmiernego środka lub sposobu obrony) dóbr napastnika w zakresie dalej idącym niż niebezpieczeństwo zamachu na te dobra, które stały się jego przedmiotem”. Przyjęcie tej koncepcji spowodowałoby ograniczenie odpowiedzialności (za eksces intensywny) jedynie do zachowań umyślnych, co jest stanowiskiem błędnym. Trzeba zatem zaaprobować stanowiska J. Giezka, który w głosie do cytowanego postanowienia trafnie wykazał, że przekroczenie granic obrony koniecznej może być również wynikiem naruszenia reguł ostrożności, a w rezultacie prowadzić do odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne<sup>83</sup>.

<sup>80</sup> Jak zauważa A. Marek, w przypadku przekroczenia granic obrony koniecznej zachowanie broniącego „W konsekwencji – staje się czynem bezprawnym i jeżeli godzi w dobra chronione prawem, dopuszczalna jest przeciwko niemu obrona konieczna. Przekroczenie granic obrony koniecznej przesuwa więc całe zagadnienie w sferę bezprawności i – gdy są spełnione warunki definicji przestępstwa, co występuje najczęściej – przestępności czynu”. A. Marek, *Obrona...*, s. 119.

<sup>81</sup> Jak słusznie zauważył SN, w wyroku składu siedmiu sędziów z dnia 30 kwietnia 1974 r., VI KRN 26/74, „OSNKW” 1974, nr 9, poz. 162, z glosami: K. Buchały, „NP” 1975, nr 2, s. 326 i n.; A. Krukowskiego, „PiP” 1976, z. 1–2, s. 261 i n.: „Stopień społecznego niebezpieczeństwa przestępstwa popełnionego w razie przekroczenia obrony koniecznej jest znacznie mniejszy niż przestępstwa dokonanego nie w obronie koniecznej. Wynika to z tego, że ustawodawca liczy się ze szczególną sytuacją, w jakiej znalazł się przekraczający granice obrony koniecznej na skutek bezprawnego zamachu, bierze pod uwagę sytuację emocjonalną, w której zwykle znajduje się ten, kto działa w obronie koniecznej, i uwzględnia, iż człowiekowi, który staje wobec bezpośredniego, bezprawnego zamachu, często trudno jest zachować taką rozwagę w działaniu, by broniąc się, nie wyrządził niepotrzebnie napastnikowi nadmiernej szkody”.

<sup>82</sup> „OSNKW” 2002, z. 5–6, poz. 39.

<sup>83</sup> J. Gizek, *Glosa do postanowienia SN z dnia 3 stycznia 2002 r., IV KKN 635/97*, „PiP” 2002, nr 111, s. 108. Jak zauważa J. Gizek, „Granice obrony istnieją obiektywnie, a do ich przekroczenia dojść może niezależnie od tego, czy działający w obronie tego chciał, godził się, czy też jedynie mógł przewidzieć, że przekroczenie takie staje się możliwe. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że zamiar bezpośredni jest elementem strony podmiotowej raczej rzadko występującym u osoby dopuszczającej się ekscesu. Bliskie doświadczeniu życiowemu zdaje się być natomiast założenie, że strzelając np. do złodzieja, broniący swej własności nie chce zazwyczaj go zabić, lecz co najwyżej spłoszyć, choć niekiedy godzi się jednocześnie na wywołanie skutku śmiertelnego. Nie da się również wykluczyć, że skutku takiego – mimo świadomie podjętego, nadmiernie ryzykownego zachowania – w ogóle nie bierze on pod uwagę, co w ramach przypisywania strony podmiotowej zmusza przecież do odrzucenia zamiaru na rzecz nieumyślności”.



Artykuł 25 § 3 k.k. zawiera nową, dotychczas nieznaną poprzednim kodeksom karnym regulację<sup>84</sup>. Przepis ten został dodany dopiero w czasie prac sejmowych. Pierwotnie przewidywał on obligatoryjne odstępianie przez sąd od wymierzenia kary, jeżeli przekroczenie granic obrony koniecznej było wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu. Po nowelizacji dokonanej 5 listopada 2009 roku<sup>85</sup> osoba taka nie podlega karze. Dokonana zmiana ma istotne znaczenie. Pierwotnie musiało być prowadzone postępowanie sądowe i sąd ustalał fakt przekroczenia granic obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia. Ważne jest również to, że wyrok, którym sąd odstępuje od wymierzenia kary, ma charakter wyroku skazującego. W aktualnym stanie prawnym (po nowelizacji z 5 stycznia 2009 roku), stosownie do art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k., w takim przypadku w ogóle nie wszczyna się postępowania, a wszczęte – umarza. Istotne jest, że taka decyzja może zapaść już w fazie postępowania przygotowawczego, choć należy sądzić, że w praktyce prokuratorzy nie będą decydowali się (w poważnych sprawach) na umarzenie postępowania, a raczej będą kierowali sprawę do sądu, aby to na ten organ przerzucić podjęcie decyzji<sup>86</sup>.

Jedynie na marginesie warto zauważyć, że niewątpliwie w większości przypadków osoba działająca w ramach obrony koniecznej odczuwa strach<sup>87</sup>, a jeśli nawet nie, to może powołać się na wzburzenie (rzeczywiście istniejące czy być może tylko deklarowane)<sup>88</sup>. Oczywiście strach lub wzburzenie muszą być spo-

<sup>84</sup> Warto jednak przypomnieć, że w pracach nad k.k. z 1932 r. taka propozycja była rozważana, co znalazło odzwierciedlenie w projektach z lat 1930–1931, w których właściwy przepis (art. 19 § 3) miał brzmienie: „Nie ulega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem silnego wzburzenia”. Projektodawcy uwzględnili jedynie silne wzburzenie (z pominięciem strachu), bowiem – jak podnosił J. Makarewicz – „[...] nie widać powodu, dlaczego miałyby być preferowane jedynie osoby bojaźliwe, które przekraczają granice obrony koniecznej pod wpływem strachu”. J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 166. Jak wiadomo, ostatecznie w k.k. z 1932 r. takie rozwiązanie nie znalazło miejsca.

<sup>85</sup> Ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 206, poz. 1589.

<sup>86</sup> Podobny pogląd wypowiada M. Filar, *Doskonalenie czy psucie prawa. Kilka uwag o nowelizacji art. 25 k.k.*, [w:] *Gaudium in Litteris Est (Księga Jubileuszowa prof. G. Rejman)*, Warszawa 2005, s. 56 i n.

<sup>87</sup> J. Pieter tak definiuje strach: „Termin potoczny i psychologiczny na oznaczenie ogółu przykrych wzruszeń i uczuć pochodzących od nich, sygnalizujących niebezpieczeństwo i przysposabiających psychicznie i fizycznie do obrony, względnie do wycofania się z zasięgu działania groźby. Rozróżnia się dwie formy główne strachu: strach właściwy, czyli przestach i jego różne stopnie (np. przerażenie), oraz przeróżne lęki. Pierwszy stanowi reakcję na – pozorne czy rzeczywiste – niebezpieczeństwo bezpośrednie, drugie są reakcjami na niebezpieczeństwa uprzytamniane w wyobraźni, tj. pod nieobecność podniety lub sytuacji groźnej. Granicy wyraźnej między nimi nie ma”. J. Pieter, *Słownik psychologiczny*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 278–279.

<sup>88</sup> W wyroku z 23 grudnia 1971 r., IV KR 194/71 („OSP i KA” 1971, z. 12, poz. 252) SN stwierdził, że „bezpośredni, bezprawny zamach na dobro chronione i niezbędność podjęcia obrony

wodowane okolicznościami zamachu (np. duże zaskoczenie, gwałtowne przebudzenie ofiary w środku nocy, silna obawa o życie własne lub osoby najbliższej). Warto zwrócić uwagę, że ustawa nie mówi o silnym wzburzeniu (tak jak czyni to w art. 148 § 4 k.k.), a jedynie o wzburzeniu<sup>89</sup>. Tak więc wzburzenie nie musi być (choć oczywiście może) silne<sup>90</sup>. Przekraczający granice obrony koniecznej może zatem działać w stanie wzburzenia, który nie osiągnął jeszcze poziomu silnego wzburzenia (afektu). Warto też zauważyć pewną niekonsekwencję ustawodawcy; dlatego strach i wzburzenie zostały uwzględnione jedynie na gruncie obrony koniecznej, pominięto je zaś w przypadku stanu wyższej konieczności<sup>91</sup>. Takie rozwiązanie nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia.

#### IV

Warto przyjrzeć się (oczywiście również w znacznym skrócie) temu, jak funkcjonuje obrona konieczna w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Badania empiryczne w tej materii przeprowadził P. Bachmat (za okres 1 września 1998 – 31 grudnia 1999 roku) na ogólnopolskiej próbie 109 spraw karnych zakończonych wyrokiem. Wynika z nich, że przeciętny napastnik to mężczyzna w wieku 35–55 lat, o wykształceniu podstawowym lub podstawowym niepełnym, pracujący, który w takcie czynu był pod wpływem alkoholu, w większości przypadków wcześniej niekarany. Gdy chodzi o osobę odpierającą zamach to jej opis nie odbiega istotnie od charakterystyki przeciętnego sprawcy zamachu (jest to mężczyzna, w wieku 35–55 lat, o niskim poziomie wykształcenia, pracujący, w większości przypadków wcześniej niekarany, jednak w odróżnieniu od przeciętnego sprawcy zamachu trzeźwy w chwili czynu)<sup>92</sup>. Gdy chodzi o wcześniejszą znajomość uczestników

---

koniecznej dla odparcia tego zamachu powoduje zawsze stan pewnego wzburzenia psychicznego, którego stopień zależy od indywidualnych właściwości sprawcy”.

<sup>89</sup> W orzecznictwie brakuje głębszych analiz odnoszących się do pojęć strachu i wzburzenia. Z uwagi na fakt, że pojęcie „silnego wzburzenia” występuje jako znamię zabójstwa typu uprzywilejowanego (art. 148 § 4 k.k., tzw. zabójstwo w afekcie), niekiedy w doktrynie podnosi się, że nie ma przeszkód, aby ustalenia doktryny i orzecznictwa dotyczące „silnego wzburzenia” odnosić odpowiednio do wykładni art. 25 § 3 k.k. Zob. A. Wąsek, [w:] O. Górniok [et al.], *op. cit.*, s. 348; A. Marek, *Obrona...*, s. 162. Nie negując powyższego poglądu, należy jednak stwierdzić, że te odniesienia muszą być czynione z dużą ostrożnością.

<sup>90</sup> Por. szerzej: A. Marek, *Obrona...*, s. 164.

<sup>91</sup> Na gruncie stanu wyższej konieczności ustawa posługuje się pojęciem niebezpieczeństwa, które ma zakres zdecydowanie szerszy od zamachu. Ustawa nie precyzuje źródeł niebezpieczeństwa. Może nim być działanie sił natury, zachowanie zwierząt i czyn człowieka (a przy zamachu jego źródłem może być tylko człowiek). Czyn ludzki może tu polegać także na zamachu, jednak wówczas działanie w stanie wyższej konieczności nie może stanowić odpierania zamachu, a czyn sprawcy należy oceniać przez pryzmat obrony koniecznej. W tym znaczeniu można ujmować obronę konieczną jako *sui generis* wycinek stanu wyższej konieczności.

<sup>92</sup> P. Bachmat, *op. cit.*, s. 45–46.

zdarzenia oraz ich liczbę, to badania wykazały, że w przeważającej liczbie przypadków sprawca zamachu znał osobę występującą w obronie koniecznej (78,9%). Odnośnie do liczby napastników (i osób broniących się), najczęściej przypadki zastosowania obrony koniecznej polegały na starciu dwóch osób, tj. jednego napastnika i jednej osoby odpierającej zamach (69,7% spraw). Z kolei przypadki jednoosobowego ataku na dobro prawne, w obronie którego wystąpiły dwie lub więcej osób, odnotowano w 10,1% spraw; samodzielna obrona przed wieloosobowym (dwie lub więcej osób) miała miejsce w 12,4%, zaś zdarzenia, w których po obu stronach wystąpiła więcej niż jedna osoba, stanowiły najmniej, bo tylko 7,3% zbadanych spraw<sup>93</sup>. Analizując dobra pozostające w kolizji, P. Bachmat wskazuje, że osoby występujące w obronie koniecznej broniły najczęściej zdrowia (85,9% badanych spraw), zdecydowanie rzadziej życia (24%), godności osobistej (22,2%) i mienia (18,5%)<sup>94</sup>. Jeśli chodzi o dobra prawne napastnika, poświęcane przez osoby występujące w obronie koniecznej, to wyniki badań wskazują, że najczęściej było to zdrowie (45,9%) i życie (30,3%). Tylko wyjątkowo działania obronne prowadziły do poświęcenia wolności od strachu oraz nietykalności cielesnej (po 0,9% spraw)<sup>95</sup>. Należy podkreślić, że w ok. 2/3 zbadanych spraw zdarzenie było wynikiem wcześniejszego konfliktu między jego stronami bądź też wiązało się ze zjawiskiem przemocy w rodzinie. W 11,9 % chodziło o obronę przed pijanym agresywnym napastnikiem, zaś tylko w 6,4 % chodziło o obronę przed złodziejem<sup>96</sup>.

## V

Aktualne ujęcie instytucji obrony koniecznej nie budzi zasadniczych wątpliwości. Tak jak zostało to powiedziane, zdecydowanie zbędne było wprowadzenie przepisów art. 25 § 4 i 5, które to *de facto* nie wprowadziły do ustawy żadnych nowych treści, a są kolejnym przykładem populizmu ustawodawcy (i powiększają znaczną już kazuistykę kodeksu). Obrona konieczna ma istotne znaczenie w praktyce stosowania prawa, dlatego też zasadny jest postulat przeprowadzenia szerszych (i pogłębionych) badań empirycznych w tym zakresie. Jedynie na marginesie warto podnieść to, że obrona konieczna wzbudza duże zainteresowanie teorii i praktyki prawa karnego, zaś pozostaje na marginesie zainteresowań nauki prawa cywilnego (a rzadko pojawiają się judykaty dotyczące cywilistycznych aspektów tej materii).

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 52–53.

<sup>94</sup> Należy jednak zauważyć, że bezprawny zamach zagrażał zazwyczaj więcej niż jednemu dobru prawnemu. *Ibidem*, s. 55. Najczęściej występowało w obronie takich dóbr, jak: wolność od strachu (6,5%), mir domowy (6%), nietykalność cielesna (1,8%), wolność seksualna (1,8%). *Ibidem*, s. 55–56.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 55–58.

<sup>96</sup> W 3,6% chodziło o sprzeczkę w trakcie libacji alkoholowej, zaś w 12,2% w grę wchodziły inne przypadki. *Ibidem*, s. 59.

## SUMMARY

The article presents the basic theoretical and practical problems referring to self-defence as a circumstance excluding illegality of an act in Polish criminal law. The features of self-defence have been presented against the background of the general theory of circumstances excluding illegality, of which self-defence is one of the most notable instances, as well as the interpretation problems connected with it. The basic conditions of self-defence have been discussed, such as: the attack, the repelling of it, the necessity of the defence and its compatibility with the danger of the attack. The issue of the independence of self-defence has been referred to in detail. Separate remarks have been devoted to the features of the attack which has to be illegal, direct and real, as well as to the problem of exceeding the borders of self-defence, including intensive excess and extensive excess, the exceeding of the borders of self-defence as a result of fear or nervousness justified by the circumstances of the attack and the institution of the so called intervention self-defence which is new for the Polish legal system. The issue of the acts of a person who mistakenly believes that a circumstance excluding their illegality occurs has also been mentioned. Up-to-date literature and the court rulings have been extensively used.